

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

# Stutthof

ZESZYTY MUZEUM

2

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO  
1977

Z PROBLEMATYKI UCIECZEK Z KL STUTTHOF

Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą podjęcia tematu dotychczas marginesowo tylko traktowanego w publikacjach dotyczących historii obozu.

Z uwagi na to, że zagadnienia natury ogólnej były już tematem innych publikacji, przede wszystkim pracy K. Dunin-Wąsowicza<sup>1</sup>, ograniczono się jedynie do kilku uwag na temat organizacji straży obozowej, której zadaniem było między innymi zapobieganie ucieczkom więźniów. Samym ucieczkom z obozu, jak dotychczas, poświęcony był tylko opublikowany w 1973 r. artykuł M. Kłusaka<sup>2</sup>.

Nie uwzględniono też stosunkowo licznych ucieczek podejmowanych już w okresie ewakuacji obozu (podczas marszu ewakuacyjnego), gdyż miały one specyficzny charakter i odbywały się w innych warunkach.

W pracy wykorzystano aktualnie dostępne źródła, na podstawie których można było przedstawić ucieczki więźniów z obozu i niektórych podobozów Stutthofu.

Przebadane materiały Archiwum Muzeum Stutthof dotyczące ucieczek są w wielu przypadkach bardzo fragmentaryczne, nie zawsze więc możliwe było dokładniejsze zrelacjonowanie przebiegu tych akcji i towarzyszących im okoliczności.

Stutthof, najwcześniej i najdłużej działający obóz koncentracyjny na ziemiach polskich, umiejscowiony był w strefie nadmorskiej, gdzie po jednej stronie płynąca rzeka Nogat, a po drugiej Wisła stwarzały niezwykle trudne warunki do ewentualnych ucieczek z obozu. Stan ten pogarszała jeszcze miejscowa ludność, którą w większości stanowili Niemcy, szczególnie wrogo nastawieni do Polaków.

Pierwszych więźniów przywieziono na teren obozu już 2 września 1939 r. Pracowali oni przy jego budowie. Byli to przeważnie ludzie aktywni w polskim życiu społecznym i kulturalnym.

Początkowo Stutthof nosił nazwę obozu dla jeńców cywilnych (Zivilgefangenenlager). Dopiero w rezultacie wizyty Himmlera (23 listopada 1941 r.) został z dniem 7 stycznia 1942 r. uznany oficjalnie za państwowy

<sup>1</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.

<sup>2</sup> M. Kłusak, *Ucieczki ze Stutthofu*, „Litera”, nr 5, 1973.

obóz koncentracyjny. W związku z tym stał się obozem międzynarodowym i w skład społeczności więźniarskiej zaczęli wchodzić oprócz Polaków również Rosjanie, Duńczycy, Norwegowie, Litwini, Łotysze, Francuzi, Żydzi oraz Niemcy<sup>3</sup>.

Ucieczek z obozu było niewiele, a i te w zdecydowanej większości kończyły się niepowodzeniem. Usytuowanie obozu i nastawienie okolicznej ludności, o czym już była mowa, oraz wieże wartownicze, druty wysokiego napięcia, psy specjalnie tresowane do tropienia i ścigania więźniów stwarzały im bardzo małe możliwości realizacji ucieczek. Zresztą w tej sytuacji sam fakt przekroczenia drutów nie był jednoznaczny z odzyskaniem wolności. Niezwykle ważkim atutem dla powodzenia ucieczki była znajomość języka niemieckiego, odpowiednie ubranie bez oznaczeń obozowych, pewien zapas żywności, a także dobra kondycja, o którą po pewnym okresie pobytu w obozie było najtrudniej.

Należy podkreślić, że wszelkie ucieczki były niezwykle dotkliwe w skutkach dla innych więźniów. Stwierdzenie braku jednego z nich powodowało długotrwałe stanie na placu apelowym, bez względu na porę roku i warunki atmosferyczne, tysiący ludzi w oczekiwaniu na schwytanie uciekiniera. Te wielogodzinne apele kończyły się dla wielu tragicznie. Osłabiony i wyczerpany organizm nie wytrzymywał takiego wysiłku.

Zasadą było, że uciekinier żywy czy martwy musiał wrócić do obozu. Z reguły więźniowie nie zdołali zbiec zbyt daleko i ginęli od kul lub też rozszarpały ich psy. Zwłoki, po ich przeniesieniu do obozu, wystawiano w miejscu najbardziej widocznym, aby odstraszały potencjalnych kandydatów do ucieczki. Zdarzały się również przypadki mylnego przeliczenia więźniów (czasami zresztą celowe) i wielogodzinne apele stawały się jeszcze jedną formą wyniszczania.

Organizacja ochrony samego obozu była zmienna w zależności od jego rozwoju i co za tym idzie, od stanu liczebnego więźniów. W r. 1944 cała załoga Stutthofu liczyła 800 osób. Straż centralną stanowiło ponad 600 esesmanów podzielonych na trzy kompanie i pełniących kolejno służbę. Straż ta to tzw. posteni pełniący wartę wokół obozu. Tworzyli oni również eskortę dla więźniów udających się do pracy poza teren Stutthofu.

Posterunki były rozstawiane bardzo blisko siebie, tak aby posteni mogli się widzieć<sup>4</sup>. Schodzili oni ze swoich stanowisk w porze obiadowej i wieczorem po zakończonej pracy, ale tylko wtedy, gdy trębacz dał sygnał, że liczba więźniów powracających z pracy pokrywa się z liczbą tych którzy wyszli. Teren ograniczony od zachodu Leniwką, od południa

<sup>3</sup> Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1091; K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 39, 43; J. Matynia, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof*, Gdańsk 1969 (maszynopis), s. 30, 32.

<sup>4</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 65; M. Kłusak, *op. cit.*, s. 31.

